WYDANIE A · Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, czwartek 11 sierpnia 1938 Nr 220

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

Odtrąbiono sygnał: „przerwij ogień!"

Tokio, 11. 8. PAT. Donoszą tu, że na liniach wojsk japońskich pod Czangkufeng punktualnie o godz. 12 w południe (według czasu miejscowego) odtrąbiono sygnał „przerwij ogień".

Jak doszło do zawieszenia broni na Dalekim Wschodzie

Komisja delimitacyjna z neutralnym arbitrem?

Moskwa, 11. 8. Agencja Tass ogłasza: w dniu 10 bm. ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu ponownie odwiedził komisarza Litwinowa. Po wymianie zdań, kom. Litwinow w imieniu rządu sowieckiego wysunął następującą propozycję:

1) Oddziały wojsk japońskich i sowieckich przerywają wszelkie operacje wojskowe w dn. 11 bm. o godz. 12-ej według czasu miejscowego. Rządy ZSRR i japoński wydadzą natychmiast odpowiednie zarządzenia.

2) wojska sowieckie i wojska japońskie pozostaną na stanowiskach, które zajmowały w dniu 10. 8. o godz. 2-ej według czasu lokalnego.

3) dla wytyczenia granicy na odcinku spornym utworzona będzie komisja mieszana, składająca się z 2 przedstawicieli ZSRR i 2 przedstawicieli strony japońsko - mandżurskiej z arbitrem na czele, który będzie powołany zgodnie przez obie strony spośród obywateli państwa trzeciego.

4) komisja demarkacyjna oprze swe prace na układach i mapach, opatrzonych podpisami upełnomocnionych przedstawicieli Rosji i Chin.

Ambasador Szigemitsu akceptował całkowicie dwa pierwsze punkty propozycji sowieckiej i uchylił zasadę arbitrażu.

Komisarz Litwinow wskazał wówczas, że obecność w komisji arbitra niezainteresowanego i bezstronnego byłaby najlepszą gwarancją osiągnięcia ugody w zakresie wytyczenia granicy, lecz wobec obiekcji ambasadora nie nalegał na konieczność wprowadzenia arbitrażu. W ten sposób i trzeci punkt można uważać za przyjęty.

Jeśli chodzi o podstawy, na jakich się ma oprzeć praca przyszłej komisji demarkacyjnej, to porozumienia nie osiągnięto. Amb. Szigemitsu zaproponował, aby komisja niezależnie od układów i map proponowanych przez kom. Litwinowa, przyjęła jako podstawę pracy również i inne materiały i które dotychczas nie były przedłożone rządowi sowieckiemu i które nie są uznane. Amb. Szigemitsu porozumieć się ma w tej sprawie ze swym rządem i udzieli odpowiedzi w najbliższym czasie.

* * *

Tokio 11. 8. PAT. Ogłoszono tu oficjalnie, iż komisarz Litwinow wyraził zgodę w imieniu rządu sowieckiego na propozycję ambasadora Szigemitsu, dotyczącą dołączenia dokumentów, będących w posiadaniu Japonii, dla przyszłej mieszanej komisji deliminacyjnej. W ciągu dnia dzisiejszego kom. Litwinow wspólnie z amb. Szigemitsu ustalą ostateczny tekst układu o zawieszeniu broni.

Wrażenie na giełdzie tokijskiej

Tokio 1. 8. PAT. Wiadomość o ugodzie osiągniętej pomiędzy Litwinowem i Szigemitsu wywarła duże wrażenie na giełdzie. Większość paperów natychmiast zwyżkowała i już w pierwszych godzinach po otwarciu giełdy notowana była od 2 do 5 punktów wyżej niż wczoraj z dalszą tendencją zwyżkową.

Doniosła rozmowa min. Bonneta z ambasadorem polskim w Paryżu

„Francja i Anglia prowadzą niemal wspólną politykę zagraniczną"

Paryż, 11. 8. (A) Minister spraw zagranicznych Jerzy Bonnet przyjął wczoraj przed południem na kolejnej konferencji dyplomatycznej ambasadora polskiego we Francji, p. Juliusza Łukasiewicza. Chociaż zwyczajem dyplomatycznym obie strony zachowały całkowite milczenie na temat przeprowadzonych rozmów, w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że min. Bonnet, omawiając całokształt spraw polityki zagranicznej z ambasadorem polskim, szczególnie podkreślił całkowitą zgodność poglądów, istniejącą pomiędzy Paryżem i Londynem. Francja i Anglia przeprowadzają niemal, że wspólną politykę zagraniczną na kontynencie Europy.

Dowodem wielkiej wagi, jaką przywiązuje Francja do rozmów dyplomatycznych z Polską, jest fakt, że po konferencji z amb. Łukasiewiczem udał się min. Bonnet natychmiast do prem. Daladiera, któremu złożył szczegółowe sprawozdanie.

U źródła rasizmu włoskiego

Chodzi nie tyle o żydów, ile o — świat muzułmański.

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Paryż, 11. 8. (A) Tygodnik prawicowy „Choc", który niedawno, jak już donosiliśmy, jako pierwsze pismo we Francji, podał sensacyjne informacje na temat podróży gen. Le Ronda do kanclerza Hitlera do Berchtesgaden, publikuje w swoim dzisiejszym numerze nową sensację polityczną. Tym razem przemawia pewien dyplomata, który wrócił dopiero co z Rzymu i wyjaśnił „Choc'owi" przyczynę nowej polityki rasistowskiej Włoch:

„Niewątpliwie chciał Mussolini zamanifestować wobec swego sprzymierzeńca Hitlera całkowitą solidarność w walce, jaką kanclerz Trzeciej Rzeszy prowadzi przeciwko papieżowi i katolicyzmowi. Jeżeli jednak chodzi specjalnie o żydów, to, rzecz prosta, nie zależało wcale Mussoliniemu na tych kilkudziesięciu tysiącach żydów włoskich, którzy nie odgrywają żadnej wybitniejszej roli w życiu Włoch. Chodziło natomiast o moment agitacyjny dla świata muzułmańskiego w Północnej Afryce, Palestynie i t. p., a mianowicie o zadokumentowanie wobec Arabów, że Włosi, podobnie, jak Niemcy, nastawieni są antyżydowsko. Wielka Brytania i Francja — kończy swoje rewelacje dyplomatyczny informator „Choc'u" — powinny, jako największe muzułmańskie potęgi świata, bacznie uważać na rozwój nowej polityki włoskiej".

Franco daleki od zwycięstwa

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Londyn, 11. 8.(P) Czasopismo „Star", omawiając sytuację na froncie hiszpańskim — stwierdza, że szanse definitywnego zwycięstwa generała Franco zmalały w znacznym stopniu.

Na podstawie ostatnich wiadomości, nadchodzących z Hiszpanii — pisze „Star" — armia generała Franco jest jeszcze bardzo daleka do zwycięstwa. Po 3-miesięcznej reorganizacji wojska rządowe przystąpiły do ataku na Gandesa, co zmusiło powstańców do odstąpienia od ofensywy na Walencję.

Od kwietnia br. przeprowadza się intensywne fortyfikacje w Katalonii, które rozciągają się na przestrzeni wielu kilometrów. Korespondent Agencji Reutera stwierdził, iż fortyfikacje te uznane zostały przez zagranicznych ekspertów za doskonałe, tak, że Katalonia jest w chwili obecnej pozycją nie do zdobycia.

Manifestacyjny zjazd Niemców zagranicznych

Berlin 11. 8. W Stuttgardzie rozpoczęte zostały już przygotowania do dorocznego zjazdu Niemców zagranicznych, mającego mieć miejsce od 27 bm do 4 września br. Zjazd ten ma w roku bieżącym przybrać szczególnie okazałe rozmiary i poświęcony ma być głównie Niemcom południowo-wschodnim, z których Niemcy austriaccy przyłączeni zostali już w roku bieżącym do Wielkiej Rzeszy. Dla upamiętnienia tego faktu odbędzie się specjalne wielkie zgromadzenie z odpowiednim przemówieniem zastępcy kancl. Hitlera, Hessa.

Poza tym przewidzianych jest wiele manifestacyj, mających zadokumentować jedność polityczną wszystkich Niemców, żyjących jeszcze poza granicami Rzeszy, oraz wierność ich wobec Hitlera. Z tych względów właśnie w roku bież. zjazd w Stuttgardzie przybrać ma niespotykane dotychczas rozmiary i przewyższyć swą symboliką nawet niedawne święto sportu i gimnastyki we Wrocławiu.

Obniżenie cen leków i artykułów aptecznych o 10 procent

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 8. (A.) Ukazało się rozporządzenie ministra opieki społecznej w sprawie obniżenia cen wszelkiego rodzaju leków i artykułów aptecznych o 10 proc. Rozporządzenie to wchodzi w życie w 30 dni od dnia ogłoszenia, a więc od dnia 11 września br. Zawiera ono szczegółowy wykaz wszystkich lekarstw wraz z nowymi cenami. Rozporządzenie przynosi również wykaz około 100 lekarstw dla ubogiej ludności, które apteki obowiązane są sprzedawać po cenie kosztów. Z lekarstw tych będą mogli korzystać w pierwszym rzędzie bezrobotni i bezrolni.

Ciekawy proces o premię asekuracyjną

w związku z zajściami w Palestynie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 8. (A.) Na wokandzie Sądu Okręgowego w wydziale cywilnym znalazła się ciekawa sprawa o uzyskanie premii asekuracyjnej. W jednym ze znanych towarzystw ubezpieczeniowych zaasekurowany był kupiec warszawski Her Westel. Rok temu kupiec ten wyjechał do Palestyny, gdzie kupił plantacje pomarańczy. W czasie rozruchów został zabity. Żona oraz nieletni syn wystąpili z żądaniem do towarzystwa o wypłacenie premii w wysokości 10.000 dolarów. Towarzystwo odmówiło wypłaty dowodząc, że 2 raty składek ubezpieczeniowych nie zostały wpłacone w terminie. Żona ubezpieczonego dowodzi, że rat tych nie wpłacono ze względu na sytuację w Palestynie. Sąd będzie miał obecnie do rozstrzygnięcia, czy sytuację w Palestynie należy zaliczyć do elementów siły wyższej, które pozwalają na nieopłacenie rat i czy mimo to towarzystwo jest obowiązane do wypłacenia asekuracji.

Notowania giełdy warszawskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 8. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 126½, Węgiel 35, Ostrowieckie 70—71½, Cukier 39.25, Starachowice 41¼—42, Lilpop 93½, Modrzejów 16. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3% inwestycyjna I. em. 82.75—83, II. em. 81.75—82, 4% dolarowa 42½—¾, 5% konwersyjna 69.50, 4½ % wewnętrzna 67 1/8, 4% konsolidacyjna 67. Tend. utrzymana.

Kto wygrał na loterii?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 11. 8. W dzisiejszym, pierwszym dniu ciągnienia Loterii Państwowej, stała dzienna wygrana 5.000 padła na numer 156072.

25.000 na numer 36535.

15.000 — 74837, 153741, 104509.

10.000 — 21482, 69263, 11104, 132045.

2.000 — 23609, 26695, 36613, 69121, 72604, 155600.

Stosunki polsko-brytyjskie w świetle interpelacji w parlamencie angielskim

Katowice, 11. 8. Korespondent londyński „Polonii" donosi swemu pismu:

W jednym z ostatnich dni przed zawieszeniem sesji angielskiego parlamentu z powodu wakacji letnich, miała miejsce ważna interpelacja na temat Polski, dowodząca m. in. także i zainteresowania polityków w Westminsterze wewnętrzną polityką polską. Brak komentarzy o tym w prasie angielskiej jest dowodem, że za słabo pracuje tutaj propaganda polska, podczas gdy wyraźna odpowiedź rządu brytyjskiego może mieć poważny wpływ na dalszą politykę finansową w Londynie.

Otóż jeden z bardzo wybitnych i poważnych posłów ze stronnictwa liberalnego, deputowany Mander, zwrócił się z zapytaniem do premiera, czy rząd nie może złożyć jakiegoś wyraźnego oświadczenia publicznego na temat toczących się obecnie pertraktacji o pożyczkę dla Polski.

Gdy sekretarz stanu brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, deputowany Butler dał zrazu ostrożną odpowiedź, że nie jest mu nic wiadomo o jakichkolwiek takich pertraktacjach w chwili obecnej, deputowany Mander zapytał z kolei, czy rząd wogóle odniósł by się przychylnie do prywatnych pertraktacji tego rodzaju? Wtedy wice-minister odpowiedział wyraźnie, że jeżeli petraktacje te dotyczyły by eksportowego kredytu towarowego, to rząd zastanowił by się nad udzieleniem gwarancji z funduszu, przeznaczonego na „Export Credits Guarantees".

„Czy w związku z tą sprawą" — rzucił wtedy pytanie deputowany Mander — „rząd polski nie dał do zrozumienia, że miałby zamiar powrócić do reżimu bardziej demokratycznego?"

Ta interpelacja — dodaje kor. „Polonii" — bardzo oświetla sprawę. Uwaga ministra angielskiego, że rząd angielski zainteresował by się w pożyczce jedynie przez ewentualne udzielenie pomocy z funduszu eksportowego, jest niesłychanie znamienna dla naszych interesów finansowych w Anglii, gdyż kredyt ten jest udzielany jedynie w razie eksportu towaru angielskiego zagranicę. Oprocentowanie zwykle wynosi od półtora do dwóch procent, jasnym jest więc, że prywatny angielski eksporter, który dostarczy rządowi polskiemu towar, jak na przykład niegdyś aparaty telefoniczne, czy materiały elektrotechniczne na elektryfikację węzła warszawskiego, i liczy sobie za to 6 do 8-miu procent (i to teoretycznie, gdyż w rzeczywistości liczy znacznie więcej, doliczając rozmaite majoryzacje, komisowe, koszta obrotowe itp.) — zarabia stosunkowo bardzo dużo, nic nie ryzykując.

Wedle odpowiedzi ministra brytyjskiego — możliwa jest więc taka niezbyt korzystna pożyczka towarowa dla Polski, z ewentualnym „naddatkiem" w postaci stosunkowo drobnej pożyczki gotówkowej, którą ryzykowała by firma eksportowa. Ta pożyczka gotówkowa podobno nie wynosiła by więcej, jak 30 procent całości.

Jeżeli chodzi o zainteresowanie się w związku z tym wszystkim sytuacją wewnętrzną w Polsce, podkreślić należy fakt, że sprawę tę podniósł w tym wypadku nie socjalista, lecz — może po raz pierwszy — członek stronnictwa liberalnego.

Amb. Wilson - drugim mediatorem w Pradze

Praga, 11. 8. W tutejszych kołach politycznych twierdzi się, że wizyta ambasadora amerykańskiego Wilsona w Pradze stoi w ścisłym związku z misją lorda Runcimana. Amb. Wilson, działający jako pełnomocnik rządu waszyngtońskiego, ma występować obecnie obok lorda Runcimana jako drugi mediator w rokowaniach z Niemcami sudeckimi. Jego rola ograniczyć ma się podobno tylko do kwestii gospodarczych. Amb. Wilson ma wkrótce powrócić do Pragi i pozostać tam przez czas pewien.

Roboty strategiczne na kolejach niemieckich

Praga, 11. 8. Jak donosi „Czeskie Słowo", Niemcy przeprowadzają pospieszny remont i rozszerzanie dworców kolejowych nad granicą czechosłowacką, w okolicy Liberca i w innych miejscowościach. W miejscowościach Migrysz, Hagenwald i Zittau zakłada się nowe tory kolejowe na dworcach; w Migrysz dodano cztery tory kolejowe. Umacnia się również mosty kolejowe. Wszystko przystosowuje się do umożliwienia większych transportów wojskowych.

Prace te, o charakterze strategicznym, wykonywa się przez robotników, sprowadzonych specjalnie z północnych i zachodnich Niemiec. Robotnicy ci pracują tam tylko krótki czas, następnie zmieniani są przez nowe grupy, sprowadzane z zachodu.

O czym rozmawiają marszałkowie Goering i Balbo

Berlin 11. 8. Gość marsz. Goeringa, włoski marszałek Balbo, po krótkotrwałych konwencjonalnych ceremoniach w Berlinie przyjmowany jest obecnie przez prem. Goeringa w prywatnej jego posiadłości wiejskiej w Carinhallu.

Zgodnie ze stanowiskiem prasy niemieckiej, akcentującej ściśle prywatny charakter wizyty marsz. Balbo, je też cały przebieg uroczystości powitalnych pozbawiony zwykłej w Niemczech hitlerowskich pompy i okazałości. Nie zostało nawet tym razem dekorowane miasto, jak również nie wezwano ludności Berlina do wzięcia udziału w powitaniu.

Z kół dobrze poinformowanych podają, że pod tą zewnętrzną powłoką ukryte być mają bardzo doniosłe rozmowy polityczne, przeprowadzane przez obu marszałków w prywatnych salonach wiejskiego pałacu w Carinhallu. Rozmowy te dotyczyć mają przeważnie zagadnień o charakterze wojskowym, a w szczególności — ewentualnych pozycyj ustanowienia w Europie pewnego rodzaju „modus vivendi" między poszczególnymi państwami w kwestiach lotniczych. (Wr.)

Rzym 11. 8. Po podróży do Niemiec podsekretarza stanu armii lądowej gen. Pariani i szefa milicji faszystowskiej gen. Russo, obecna podróż marsz. Balbo jest już trzecią w ostatnich dwóch miesiącach wizytą, jaką składają najwybitniejsze osobistości sfer wojskowych swym niemieckim kolegom. Wizyta obecna ma, według tutejszych informacyj urzędowych, charakter czysto kurtuazyjny. Tym nie mniej należy uznać za rzecz znamienną, iż marsz. Balbo, który obecnie piastuje urząd gubernatora Libii, jest gościem ministra lotnictwa marsz. Goeringa, nie odwiedził zaś dotychczas szefa niemieckiego instytutu spraw kolonialnych, gen. von Eppa. Z tych względów przypuszcza się w tutejszych sferach dyplomatycznych, że tematem rozmów, jakie przeprowadzi marsz. Balbo w Niemczech, będą przede wszystkim zagadnienia lotnicze, wynikiem zaś rozmów może być nawiązanie bliższych kontaktów między awiacjami obu mocarstw.

Ponadto znaczenie obecnej wizyty powiększa jeszcze fakt, że gen. Balbo, jeden z quadrumwirów rewolucji faszystowskiej uchodził dotychczas za wielkiego przyjaciela Francji i zwolennika porozumienia między Paryżem a Rzymem. Wyjazd jego do Berlina uważać zatem należy za znak, iż możliwość porozumienia włosko-francuskiego jest obecnie dalsza, niż kiedykolwiek.

Co widział min. MacDonald w Palestynie?

Londyn, 11. 8. Minister MacDonald powrócił samolotem z Palestyny. Dziś odbędzie on konferencję z premierem Chamberlainem. MacDonald zapoznał się dokładnie z obecną sytuacją w Palestynie, zwiedzając Jerozolimę i inne miasta w charakterze zwykłego turysty. Nad licznymi miejscowościami Palestyny MacDonald odbył podróż w samolocie wojsko-

W ROCZNICĘ WYBUCHU WOJNY SWIATOWEJ

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika Wieczornego“)

PARYŻ, w sierpniu.

Upalny dziś dzień w Paryżu. Powiadają, że od roku 1911 nie panowały podobne upały. Od roku 1911? W pamięci wszystkich odżywa inna data. Był to także bardzo gorący i burzliwy dzień. Niedziela 2 sierpnia 1914 roku.

24 lat temu... Francja ogłosiła mobilizację po ultimatum niemieckim. Białe afisze ukazały się na murach miasta, a na nich krótki lecz prosty komunikat. Zarządzenie o mobilizacji wywołało uczucie radości pomieszane ze zgrozą, śpiewano i płakano. Któż mógł przewidzieć, że właśnie ta mobilizacja pociągnie za sobą śmierć 1,700.000 Francuzów?

Bo wtedy nie wiedziano, co to wojna. Tak mówimy dzisiaj, gdy wspominamy ze łzami te krwawe dni. Nawet w kołach wojskowych nie wyobrażano sobie zupełnie, że pożoga wojenna może objąć prawie cały świat, że tyle niewinnej krwi zostanie przelanej, że świat przeżyje taką straszną katastrofę. Nie przeczuwano zgoła w jaki to taniec makabryczny wciągnięta została Francja.

Dzisiaj już o wszystkim się wie. 24 lat minęło. Wyrosło nowe, zdrowe, rosłe pokolenie. 24-letni mężczyźni, pełni życia i nadziei. Co zamierza Europa uczynić z tymi młodymi ludźmi? Czy znowu staną się mięsem armatnim? Oto pytanie, które pasjonuje wszystkich w rocznicę światowej rzezi.

Czy nauczyliśmy się czegoś po wojnie światowej, która miała być ostatnią? Czy wyciągnęliśmy jakieś rozsądne wnioski? Nie. Choć tyle ofiar złożyliśmy na jej ołtarzu. Dzisiaj po 24 latach, cały świat bez wyjątku zbroi się gorączkowo. Wybuchają wojny, które pozornie tylko mają charakter lokalny. Hiszpania jęczy pod ciosami faszyzmu, Chiny odczuwają na własnej skórze zdobywczy napór Japonii, chronionej przez faszyzm europejski. Co przyniesie jutro?

Czy należy wobec tego poddać się rozpaczy? Nie, stanowczo nie. Takie panuje ogólne przekonanie. Europa wygląda dziś zupełnie inaczej, niż w roku 1914. Leon Blum pod czas sprawowania rządów premiera wypowiedział słowa, które świadczą o tym, że nie nadaremnie nazwano go „apostołem pokoju“. M. in. powiedział on, co następuje: „Wojny można uniknąć! Wojna nie jest jakimś zjawiskiem fatalistycznym, nie jest żadną katastrofą żywiołową, która zesłana przez złe moce, niszczy świat, nie jest ona żadną karą za popełnione zbrodnie. Wojnę przygotowują ludzie. Wybór między wojną a pokojem leży w ludzkich rękach. Rozstrzyga człowiek i dlatego też ludzie mogą wojny uniknąć i ustrzec się przed nią. Takie było stanowisko Francji w zagadnieniu wojny i pokoju“. A premier Daladier wygłosił w Avignonie wielką mowę, w obecności prezydenta republiki francuskiej, wypowiadając następujące słowa:

„Nie wierzę w fatalizm wojny, ponieważ wierzę w wysiłki ludzkie, w ludzki rozum i energię. Pokój można stworzyć, pokoju można bronić“.

Dążenie do siły i zarazem świadomość, że można uniknąć wojny, że można jej zapobiec — oto stanowisko, którego w roku 1914 nie znano. W roku 1914 niemożliwe było tak daleko idące opanowanie nerwów. Dzisiaj Francja świeci przykładem, oby i inne państwa poszły jej śladami.

I jeszcze jest jedna przyczyna, dla której nie należy poddawać się rozpaczy. W ostatnich tygodniach zawarte zostało przymierze które zabezpieczyło pokój przynajmniej na najbliższy czas. Mamy na myśli przymierze francusko - angielskie. Bo współdziałanie tych dwóch mocarstw oznacza pokój w Europie. Wielkie manifestacje o charakterze politycznym w związku z przyjazdem do Paryża angielskiej pary królewskiej, wzbudziły zainteresowanie całego świata. A jednak sprawy przedstawiają się dzisiaj inaczej. Podróż lorda Runcimana, która przypadła na sierpień, nabiera znaczenia symbolicznego Przedstawiciel Anglii jedzie do Pragi w roli mediatora, jedzie po to, aby zapewnić pokój w najniebezpieczniejszym punkcie Europy. Przypominamy sobie tragiczne dni w roku 1914, gdy na ustach wszystkich zawisło pytanie: co zrobi Anglia? Anglia nie zareagowała zupełnie, a Niemcy źle zrozumiały jej milczenie czuły się pewne siebie i wzięły udział w tej krwawej awanturze, która zamieniła się w wojnę światową. A więc jednak inaczej było w roku 1914: Sir Eduard Grey milczał uparcie. W roku 1938 mister Chamberlain nie milczy, lecz składa coraz to nowe oświadczenia. Ba, mało tego, wysyła do Pragi przedstawiciela rządu brytyjskiego, Runcimana dla zapewnienia pokoju.

Prawda, że to nie wiele, a Chamberlain nie zawsze mówił tak, jak byśmy sobie tego życzyli. Misję lorda Runcimana widzielibyśmy chętnie w innym świetle. Mimo to jednak stosunki się zmieniły.

I dlatego też w dniach rocznicy wybuchu wojny światowej wszyscy żywią głęboką nadzieję, że jednak unikniemy nowej katastrofy, że przynajmniej najbliższy rok nie będzie rokiem wojny. Mówimy o roku najbliższym pragnąc by lat tych było jak najwięcej. Chcemy zapewnić pokój na możliwie jak najdłuższy czas. Nie mamy jednak mimo to wygórowanych pretensyj. Chcemy zapewnić pokój przynajmniej na rok. W kołach politycznych panuje przekonanie, że dwa lata ścisłej i harmonijnej współpracy francusko - angielskiej zapewni pokój w Europie.

Dzisiaj w rocznicę wojny światowej chcemy choćby tylko jednego roku pokoju. I wszyscy spokojnie rozjeżdżamy się na urlopy. A jesienią będziemy zabiegali o nowy rok pokoju.

W dniach konfliktu sowiecko-japońskiego



Żołnierze sowieccy na pograniczu z bronią gotową do walki.

AGATHA CHRISTIE

KARTY NA STÓŁ

(MORDERSTWO PRZY BRIDŻU)

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD FR. BARTHÓWNY

41)

— A pan, Monsieur Poirot? Czy i pan rozpoczął śledztwo?

— Odnośnie do pani, Madame?

— Tak to myślałam.

Mały Belg potrząsnął w zamyśleniu głową. — To nie miało by celu.

— Co pan chce przez to powiedzieć, Monsieur Poirot?

— Chcę z panią otwarcie pomówić, Mrs. Lorrimer. Zaraz od początku poznałem, że spośród tych czterech osób, które znajdowały się owego wieczoru w salonie Mr. Shaitany, pani, Madame, posiada najbystrzejszą głowę i dar najspokojniejszego myślenia. Gdybym miał się założyć, kto spośród tych czterech najpierw mógł planować morderstwo i przeprowadzić je ze skutkiem, stawiałbym na panią.

Mrs. Lorrimer podniosła brwi. — Czy to ma być dla mnie pochlebstwem? — zapytała sucho.

Poirot nie zważał na tę uwagę. — Ażeby jakieś morderstwo udało się, koniecznym jest zasadniczo rozważenie z góry każnego szczegółu. Musi się wziąć pod uwagę wszystkie możliwości. Oznaczony czas musi się zgadzać co do joty, każda pozycja, każdy ruch musi być dokładnie obliczony. Doktór Roberts mógł by sfuszerować morderstwo przez zbyt wielką porywczość i nadmiar zaufania do siebie samego; major Despard był by prawdopodobnie zbyt mądry, aby w ogóle jakieś morderstwo popełnić; Miss Meredith straciłaby głowę i zdradziła by się. Tylko pani, Madame, nie uczyniła by nic podobnego. Pani zachowała by czysty umysł spokój i równowagę ducha. Pani posiada potrzebną energię i pani można by to przypisać, to, że jakaś myśl tak dalece panią absorbuje, że przezwycięża hamulce rozsądku; pani nie należy do kobiet, które tracą głowę.

Mrs. Lorrimer siedziała w fotelu i milczała; przedziwny uśmiech igrał na jej ustach. Potem powiedziała: — Więc to jest pańskie zdanie o mnie, Monsieur Poirot? Pan uważa mnie za idealną morderczynię?

— Chyba będzie pani tak uprzejma i nie weźmie mi tej myśli za złe?

— Znajduję, iż jest bardzo ciekawa. A więc według pana, tylko ja mogłam dokonać zabójstwa Shaitany z pomyślnym rezultatem.

Poirot powiedział powoli: — Tu jest tylko jeden szkopuł, Madame.

— Tak? Bardzo proszę powiedzieć mi jaki?

— Może pani zauważyła, co przedtem powiedziałem, że aby morderstwo się udało, trzeba z góry rozważyć prawie każdy szczegół. Zwracam pani uwagę na te słowa „prawie każdy". Ponieważ istnieje jeszcze inny rodzaj skutecznego morderstwa. Zapewne powiedziała już pani kiedyś do kogoś: Weź kamień i spróbuj trafić w to drzewo! I dana osoba posłuchała natychmiast, nie zastanawiając się ani chwili — i czy zauważyła pani, jak niezwykle często się to zdarza, że ta osoba trafia zaraz za pierwszym razem w drzewo? Ale jeżeli ma powtórzyć rzut, sprawa nie jest już tak łatwa, ponieważ ta osoba zaczęła myśleć. Tak silnie — nie, silniej — nieco dalej na prawo — na lewo. W pierwszym wypadku była to czynność prawie że nieświadoma, ciało było posłuszne, jak u zwierzęcia. Eh bien, Madame, istnieją takie morderstwa, morderstwa, które są wypływem podszeptu chwili, kiedy niema czasu do namysłu. I to, Madame, był rodzaj morderstwa, którego ofiarą padł Mr. Shaitana. Nagła, przeraźliwa konieczność, błyskawiczny podszept, błyskawiczne dokonanie czynu.

Potrząsnął głową. — A ten rodzaj morderstwa nie jest w pani stylu, Madame. Gdyby pani była zamordowała Shaitanę, było by to dobrze przemyślane morderstwo.

— Rozumiem. — Ręka jej poruszała się powoli, aby ochronić cokolwiek twarz przed żarem. — A ponieważ to nie było dobrze przemyślane morderstwo, nie mogłam go ja popełnić, prawda, Monsieur Poirot?

Skłonił się. — Tak jest, Madame.

— A jednak — pochyliła się, jej wachlująca ręka zawisła w powietrzu — to j a zabiłam Shaitanę, Monsieur Poirot...

XXVI.

PRAWDA

Nastąpiło milczenie, długie milczenie. W pokoju zapanowała ciemność. Płomyk drgał, migotał. Mrs. Lorrimer i Hercule Poirot nie patrzyli na siebie, tylko na ogień. Czas zdawał się nie posuwać naprzód.

W końcu westchnienie Poirota przerwało milczenie. — A więc to było to — przez cały czas... Dlaczego pani go zabiła, Madame?

— Sądzę, że pan wie dlaczego, Monsieur Poirot.

— On wiedział coś o pani, coś z dalekiej przeszłości?

— Tak.

— Chodziło o — o wypadek śmierci, Madame?

Pochyliła głowę.

Łagodnie spytał Poirot: — Dlaczego pani mi to wyznaje? Dlaczego kazała mi pani dziś przyjść?

— Pan sam mi raz powiedział, że pewnego dnia może pana zawołam.

— Tak, to znaczy, spodziewałem się... Wiedziałem, Madame, że istnieje jedyna tylko droga dowiedzenia się prawdy o pani, mianowicie, jeżeli ją pani powie dobrowolnie. Jeżeli by pani postanowiła milczeć, to milczała by pani i nie zdradziła się nigdy. Ale zachodziła możliwość, że pani sama kiedyś zapragnęła by mówić.

Mrs. Lorrimer przytaknęła. — To było mądrze z pańskiej strony, przewidzieć to — zmęczenie — samotność... — Głos jej ucichł.

Poirot przedziwnie na nią popatrzył. — To było to? Tak, to mogę zrozumieć, że to mogło być to...

— Sama, całkiem sama na świecie — kontynuowała Mrs. Lorrimer. — Nikt nie wie co to znaczy, jeżeli nie żył tak, jak ja żyłam, ze świadomością tego, co się popełniło.

Miękko spytał Poirot: — Madame, czy wolno mi panią zapewnić o mym współczuciu?

Pochyliła lekko głowę. — Dziękuję, Monsieur Poirot.

Powstała nowa pauza, potem Poirot zapytał nieco żywszym tonem: — Czy mam to tak zrozumieć, Madame, że pani ujęła słowa Shaitany przy stole, jako groźbę, skierowaną przeciw pani?

Skinęła głową. — Pojęłam natychmiast, iż wyraził się w ten sposób, aby jeden z obecnych musiał go zrozumieć. Tym jednym byłam ja. Aluzja jaką uczynił, mówiąc, że trucizna jest typowym narzędziem morderczym kobiety, odnosiła się do mnie. On znał moją tajemnicę. Już raz powzięłam podejrzenie, że ją zna. Skierował rozmowę na słynny proces trucicielski i widziałam, jak mnie obserwował. W jego spojrzeniu była jakaś niesamowita znajomość rzeczy. Owego wieczoru stało się moje podejrzenie pewnością.

— Pani uświadomiła sobie również jego dalsze zamiary?

Mrs. Lorrimer odparła sucho: — Obecność nadinspektora i pana nie mogła być przypadkiem. Uważałam, że Shaitana pragnie wykazać swą duchową przewagę, udawadniając wam obu, że wykrył coś, czego nikt dotychczas nie był by przypuszczał.

— Kiedy zdecydowała się pani do czynu Madame?

Mrs. Lorrimer wahała się przez sekundę. — To jest trudno powiedzieć, w jakim momencie przyszła mi ta myśl. Sztylet zauważyłam, zanim poszliśmy do stołu. Gdy znów powróciliśmy do salonu, wzięłam go i włożyłam za rękaw. Nikt mnie przy tym nie widział, to wiem na pewno.

— Nie wątpię, Madame, iż do tego potrzeba wielkiej zręczności.

— I wtedy rozważyłam dokładnie, jak mam postępować. Teraz należało tylko działać. To było może ryzyko, ale uważałam, że ten krok się opłaca.

(C. d. n.)

Oczy świata zwrócone na Amerykę

Prezydent Roosevelt fenomen energii i żywotności. — Rok 1938 decyduje o roku 1940.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, w sierpniu

W obecnej naprężonej sytuacji międzynarodowej oczy całego świata zwracają się na Amerykę jako czynnik który w konfliktach w chwili obecnej mógłby odegrać rolę decydującą. W wielkich organach prasy francuskiej i na wielkich zgromtdzeniach raz po raz padają wezwania pod adresem Roosevelta, aby odegrał czynną rolę w groźnym dla całego świata obecnym położeniu. Podobne głosy odzywają się w Anglii i gdzie indziej.

Przedmiot tych wezwań, prezydent Roosevelt, mimo sześciu lat wytężonej pracy na najwyższym w Stanach i niesłychanie odpowiedzialnym stanowisku, mimo dolegliwości natury fizycznej daje dowody niesłabnącej energii i żywotności. Właśnie w lipcu zakończył w Los Angeles objazd znacznej części stanów południowych w związku z rozpoczynającą się kampanią wyborczą, gdy w listopadzie mają się odbyć wybory wszystkich członków kongresu i 1/3 części senatorów i 32 gubernatorów poszczególnych stanów. Roosevelt w czasie swojego objazdu stykał się z wyborcami i kandydatami, podkreślając swoje sympatie dla pewnych kandydatów a niechęć w stosunku do innych.

Stronnictwo demokratyczne, a więc stronnictwo Roosevelta, nie obawia się wyniku rozpoczynającej się obecnie kampanii wyborczej. W dotychczasowej Izbie Reprezentantów zasiada 328 demokratów, 90 republikanów i kilku członków mniejszych ugrupowań lewicowych. Parę tygodni temu republikanie byli optymistyczni i głosili, że rozszerzą swój stan posiadania o 60 do 80 mandatów. Obecnie nie zachowują się skromnie i przestali stawiać podobne horoskopy. W senacie zasiada 76 demokratów, 16 republikanów, 3 członków grup lewicowych, a dwa mandaty są nieobsadzone. Koła poinformowane nie przypuszczają, aby w składzie senatu mogły wskutek wyborów nastąpić dalej idące zmiany. Z 32 ustępujących gubernatorów 5 tylko zalicza się do stronnictwa republikańskiego. Dwu z nich ma pełne szanse wyboru, w pozostałych trzech republikańskich stanach wynik jest niepewny.

Walka wskutek tego toczy się nie o przewagę stronnictwa demokratycznego nad opozycją, ale o kierunek i poglądy reprezentantów demokratycznych stających do wyboru. Stronnictwo demokratyczne bowiem nie jest jednolite, a jego prawe skrzydło niejednokrotnie przeciwstawiało się Rooseveltowi. Tak było w kwestii reorganizacji Najwyższego Trybunału. Wielkie trudności napotkało kontynuowanie polityki New Deal. Prezydent nie zdołał przeprowadzić reformy administracji, mającej zwiększyć zakres działania władz centralnych, kosztem dotychczasowego federalizmu.

Roosevelt wobec tego pragnie wprowadzić przy wyborach jak największą ilość kandydatów, którzy podzielają jego poglądy. Jak oświadczył w przede dniu wyjazdu z Waszyngtonu, chodzi mu nie o etykietę partyjną, ale o program reform składających się na New Deal. Prezydent pragnie zmienić stronnictwo demokratyczne, oczyścić je z żywiołów, które mu się przeciwstawiają i skupić w nim zwolenników swojej polityki. W odbywających się już wyborach kandydatów zwolennicy prezydenta odnieśli przewagę we Florydzie, Oregonie i Oklahomie, natomiast pozostali w mniejszości w Pensylwanii i Jowie. Sytuacja w innych stanach jest jeszcze niepewna.

Rok 1938 wybory do Kongresu — zadecydują o roku 1940, w którym odbędą się wybory na prezydenta. Od wyniku kampanii w tym roku gotowa zależeć sprawa kandydatury Roosevelta na trzecią kadencję prezydencką, problem trudny, gdyż prawo zwyczajowe amerykańskie nie przewiduje trzeciej kadencji i nawet popularny stryj obecnego prezydenta poniósł druzgocącą klęskę w momencie, gdy się pokusił o przekroczenie tego zwyczajowego przepisu.

Prezydent nie wypowiada się w kwestii trzeciej swojej kandydatury, mimo, że jego zwolennicy, pisma partyjne i liczne delegacje proszą go o wyjawienie swojej decyzji w tej sprawie. Panuje obecnie przekonanie, że Roosevelt sam nie powziął jeszcze decyzji w tej kwestii i że będzie ona zależała od rozwoju sytuacji politycznej. Prezydentowi zależy przede wszystkim na zwycięstwie prowadzonej przez siebie polityki. Gotów będzie wycofać się z walki wyborczej, jeśli znajdzie następcę, któryby mógł dalej prowadzić rozpoczęte przez niego dzieło. W przeciwnym razie rzuci swoją osobę na szalę, aby zrealizować swoje plany.

Mimo wszystko publicyści i politycy, którzy chcą być przygtowani na każdą ewentualność oglądają się za ewentualnymi kandydatami na następcę Roosevelta. Wymienia się dotychczasowego wice - prezydenta stanów Garnera, który uchodzi za przeciwnika polityki Roosevelta, mimo, że nie zajął wyraźnie stanowiska. Znamiennym jest fakt, że pan Garner wyjechał w chwili, gdy prezydent w czasie odjazdu przybył do stanu Texas. Kierownik polityki zagranicznej amerykańskiej p. Cordell Hull cieszy się powszechnym uznaniem jako kierownik swojego resortu, uchodzi za umiarkowanego zwolennika New Dealu i miałby wskutek tego szanse jako kandydat kompromisowy, co by zażegnało ewentualny rozłam wśród demokratów. Wielkie wpływy ma p. Farley, generalny dyrektor poczt i kierownik organizacyj demokratycznych, który ma wiele nici w ręku.

Mimo to jednak żaden z tych ew. kandydatów nie może się mierzyć autorytetem ani popularnością z dotychczasowym prezydentem, którego wpływ obecnie na opinię amerykańską jest może większy niż kiedykolwiek i wskutek tego wiele będzie zależało od jego decyzji w kwestiach ogólnych jak personalnych.

A. B.

Zaostrzona sytuacja w Czechosłowacji utrudnia misję lorda Runcimana

Londyn, 11. 8. Według informacyj „Evening Standard", pierwsze raporty, jakie lord Runciman przesłał do Londynu o wrażeniach swoich w Pradze, były na ogół optymistyczne. Niemniej jednak, według oceny tutejszych kół politycznych, w kwestii czechosłowackiej nastąpiło wyraźne pogorszenie w ciągu ostatnich 24-ch godzin, tak, iż trzeba się poważnie liczyć z możliwością nieprzewidzianych wypadków, które mogą utrudnić lordowi Runcimanowi spełnienie jego misji.

Obserwator angielski w Hartmanicach

Praga, 11. 8. Obserwator angielski mjr. Sutton-Pratt przybył do Hartmanic, gdzie zbadał na miejscu incydent, jaki tam miał miejsce w ubiegłą niedzielę i podczas którego niemiecki socjalista zabił nożem henleinowca.

Mjr. Sutton-Pratt zwrócił się do miejscowej żandarmerii i do oddziału stronnictwa Niemców sudeckich o wyjaśnienie. Po dokładnym zbadaniu faktów ma on sporządzić specjalne sprawozdanie ze swych obserwacyj.

Prasa niemiecka nie przestaje judzić

Berlin, 11. 8. (C) Prasa niemiecka, jak dotychczas, nie wiele złagodziła swój agresywny ton wobec Czechosłowacji, zarzucając i nadal rządowi praskiemu prowokowanie atmosfery sztucznego podniecenia, mającej uniemożliwić lordowi Runcimaonwi jakiekolwiek pośrednictwo. Prócz tego nie brak alarmujących wiadomości o rzekomo katastrofalnym położeniu ekonomicznym Sudetów, a przede wszystkim wiele pism niemieckich wykazuje, przy załączaniu licznych fotografii i wykresów, całkowitą zależność polityczną Czechosłowacji od Rosji sowieckiej oraz decydującej jej znaczenie, jako bazy lotniczej dla samolotów rosyjskich, w ewentualnej wojnie przeciwko Niemcom.

W ogóle z artykułów i komentarzy prasowych wynika chęć utrzymania zagadnienia sudeckiego jak najdłużej na tapecie, jako najbardziej palącego problematu politycznego narodu niemieckiego, i nie dopuszczenia, by opinia niemiecka choć na chwilę o nim zapomniała.

Samolot niemiecki nad terytorium czeskim

Praga, 11. 8. Wczoraj wieczorem przeleciał samolot niemiecki ponad czeskim terytorium w okolicy Friedlandu. Leciał na wysokości 500 mtr. w kierunku Laube, przeleciał ponad miejscowościami czeskimi Habartice oraz Czernosy, i tą samą drogą wrócił do Niemiec.

Przed ujawnieniem bestialskiego mordercy z Komorowic

(Telefonem od naszego korespondenta)

Bielsko 11. 8. (R) Donosiliśmy przed kilkoma dniami o ohydnym morderstwie dokonanym w Komorowicach pod Białą na osobie 45-letniej Heleny Pająkowej. Znajdująca się w jej mieszkaniu 12-letnia Maria Pająkówna padła również ofiarą bandyty i odniosła ciężką ranę tłuczoną na głowie. Dziewczynka pozostawała przez dwa dni bez przytomności, obecnie jednak jest już przytomna, co ma dla dalszego śledztwa pierwszorzędne znaczenie. Ranna jest bowiem koronnym świadkiem morderstwa. Niestety jednak nie odzyskała dotychczas pamięci na tyle, by móc złożyć zeznania. Lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu i są zdania, że w najbliższym czasie złoży ona wyczerpujące wyjaśnienia. Drugim świadkiem bestialskiego morderstwa jest 3-letnie dziecko, Antonina Kowacz przybrana córeczka Pająków.

Policja bielska przytrzymała już podejrzanego osobnika, przeciw któremu przemawia wiele śladów zbrodni. Mała dziewczynka poznaje w nim tego, który „bił młotkiem bił mamę po głowie". Aresztowany nie przyznał się do czynu, krąg poszlak zacieśnia się jednak naokoło niego. Nazwiska ze względu na dobro śledztwa na razie nie ujawnia się. Wyszło również na jaw, że śp. Pająkowa miała pewne oszczędności, za które chciała nabyć parcelę. Pieniądze jednak w ostatnim czasie złożyła na PKO, o czym morderca zapewne nie wiedział.

WSPOMNIENIA Z DAWNEGO WIEDNIA

Ostatnia premiera Franciszka Werfla

VIII.

Było to w październiku 1937 roku. W drodze do Hollywoodu bawił we Wiedniu jeden z prawdziwych magików sztuki scenicznej i najznakomitszy reżyser obecnych czasów Maks Reinhardt. Kilka dni postanowił poświęcić dobrze zasłużonemu wypoczynkowi, przed dalszą moc no go absorbującą artystyczną pracą w Ameryce. W towarzystwie ówczesnego dyrektora Josefstadterteatru przeczytał z rękopisu nowy dramat Franciszka Werfla i w mig zapomniał o wywczasach i dniach wypoczynku. Intuicją genialnego reżysera zrozumiał, że nowy utwór dramatyczny Werfla daje niezwykłe możliwości artystycznych emanacji. Dla dzieła znakomitego poety postanowił więc poświęcić każdą chwilę swego krótkiego wiedeńskiego pobytu. Wszak już posiadał bilet okrętowy, który go „unieść" miał do Ameryki.

By zyskać na czasie odbywały się dniami i nocami próby nowej sztuki Franciszka Werfla. Zarówno reżyser, jakoteż zespół artystów całą duszą oddany był dziełu znakomitego poety. Każdy wiedział, że ze skojarzenia ekspresji genialnego reżysera, z głębin werflowskich myśli i problemów i z gry artystów znajdujących się wtenczas na szczycie uznania, powstanie jednolite i harmonijnie zwarte dzieło.

Dostać się na salę teatru w czasie, gdy Reinhardt reżysował, było rzeczą niezmiernie trudną. Mistrz chciał mieć obok siebie tylko ludzi biorących bezpośrednio udział w misterium jego artystycznego „oddania się" dziełu. Próby sceniczne wobec pustej, tonącej w ciemnościach sali teatralnej zawsze mają jakiś dziwny, swoisty urok. Tym razem odnosiło się doprawdy wrażenie, że było się świadkiem jakiegoś mistycznego obrządku. Reinhardt dyrygując na seanie już w „sobie" ma całe dzieło. Każdy gest, każda intonacja jakiegoś słowa, każdy ruch ręki, chociażby trwać miał sekundę, znajduje swój wyraz w... notesie mistrza. W bezsennych może nocach zakreśla kontury, które nadać ma jakiemuś dziełu. Z notesu też czyta ekspresję danej sceny. Często też sam gra daną rolę, by artyście wytłumaczyć, jak on ją pojmuje. Aż do wyczerpania musi też dana scena być powtarzana. Reinhardt wymagał maksimum artystycznej doskonałości. I wszyscy chętnie stosowali się do jego woli.

Czym jest życie i czym jest śmierć? Bohater ostatniego dramatu Werfla (Das Drama einer Nacht) powiada: Istnieje tylko konanie (das Sterben) ale niema śmierci (Tod). Życie jest wieczne, jak wieczną jest nasza tęsknota. Problem miłości i śmierci był osią, bogatego w sym bole dramatu Franciszka Werfla. Dla poety jest śmierć fizyczna nicością, gdyż nadal żyje duch zmarłego w nas samych. Łzami rozpaczy zalewamy się z powodu śmierci ukochanych przez nas istot i w strzępy rwiemy serce z bólu. A jednak żyją zmarli w duszach naszych nadal. Na grobach ukochanych szukamy ukojenia i mówimy do nich głosem naszego bólu i naszej rozpaczy, szukając w zmarłych ratunku przed własnym cierpieniem. I nieraz uspokojeni wracamy z cmentarzysk. Pomimo grobów rozumiemy: zmarli żyją w naszych sercach duchem swym żyją w nas samych. A z serc naszych żadna śmierć nam zabrać nie może ukochanej przez nas istoty.

Osiem lat żyła pewna kobieta ze swym mężem. I osiem lat tragedii przeszła. Wyszła za mąż nie za człowieka którego kochała i jak jakiś ponury cień ciążył ten ból nad jej małżeństwem. Z jednej strony młody, biedny student medycyny, z drugiej bogaty baron. Mimo ukochania studenta wyszła za mąż za bogatego człowieka, szukając „pewnej przystani" w tych niepewnych czasach. Jej czyn zemścił się na niej. Student medycyny aż do Peru wywędrował, by zapomnieć o bólu swego serca — ale miłość została. W salonach swego zamku nie mogła baronowa znaleźć spokoju. Gdyż mimo swej fizycznej nieobecności żył tu ukochany medyk i każda chwila drgała tu echem i duchem niezapomnianej miłości. Mąż odczuwał „duchową obecność medyka mieszkającego aż w Peru i cień tej duchowej miłości zatruwał mu pożycie małżeńskie.

Dziwna rzecz: Baron spotyka medyka na ulicach Wiednia. Lekarz przybył tu na krótki czas Może też wspomnienia chwil szczęścia ukochania i chwil bólu utraty ukochanej go tu sprowadziły. Fatum? Baron, który osiem lat cierpiał pod „cieniem" miłości swej żony, sprowadza lekarza jako gościa do swego zamku i do swej żony. Może sam wezwać chciał swój los, a może sędzią się chciał stać w swej małżeńskiej gehenny. Baronowa lata całe nie widziała swego ukochanego — ale teraz gdy go zonwu widzi rozumie, że tylko do niego może należeć, będąc oddawna nim sercem zaślubioną. Ponuro i ciemno jest w sali zamkowej. Piorun zniszczył właśnie instalacje elektryczne. Blady błysk świec przyświeca cierpieniom tej dziwnej nocy Baron zaś jedno rozumieć może. Ten lekarz z Peru musi być zniszczony. I to doszczętnie, by go żona zupełnie zapomniała. Lekarz widział swą ukochaną. To mu wystarcza. Mimo próśb barona postanawia szybko opuścić ten ponury dom. W Peru będzie nadal żył swą duchową miłością. Baron odprowadza go na dworzec. Wreszcie ma swą ofiarę w swych rękach! Zabijając lekarza może tym samym zabije miłość swej żony do tego człowieka. Wraca do zamku... ze swą ofiarą. Kulą rewolweru pozbawia lekarza życia, ale żonie opowiada jakąś dziwną

ANDRÉ DE BREVILLE

Testament wujaszka

Wuj Cezar, stary osiemdziesięcioletni oryginał, który żył od wielu lat w odosobnieniu w Dolnych Pirenejach, umarł właśnie i siostrzenice oraz siostrzeńcy jego — w liczbie dziesięciorga, ni mniej ni więcej — dowiedzieli się o dniu jego śmierci i dacie otwarcia testamentu, jednocześnie. (Wobec tego, iż uchodził przez całe życie za wielkiego sknerę, spadkobiercy jego żywili nadzieję, że zostawi dość okrągły majątek po sobie i każde z dziedziczącej dziesiątki, wiedząc, jak ich jest dużo do podziału, spodziewało się wszakże uprzywilejowania ze strony swego wuja. To też choć przybywali z czterech stron Francji, stawili się wszyscy punktualnie na wezwanie).

Można było słyszeć muchę w locie, kiedy notariusz odczytywał wolno i uroczystym głosem:

„To jest mój testament..."

Potem zatrzymał się, z lekkim uśmiechem powiódł długim spojrzeniem po swem audytorium, jakgdyby kontent był, że ma przed sobą twarze blade, wykrzywione nawet, ze wzruszenia, poczem zaczął:

„Zapisuję siostrzeńcowi memu Celestynowi, mój dom".

Wszystkie oczy padły teraz na Celestyna, zarumienionego z radości. W każdem spojrzeniu przebijało zdziwienie i zazdrość. Dlaczego taki spadek dla Celestyna? Ale notariusz czytał dalej:

„Zapisuję siostrzenicy mojej Augustynie meble w moim domu".

Wszystkie meble jego dla Augustyna? I znowu całe gremium zrobiło mimo woli gest protestu. Czyż nie było w domu sześciu pokojów pełnych sprzętów, nie licząc dwóch szaf, nabitych bielizną!

„Zapisuję siostrzeńcowi memu Ernestowi trzy morgi mojej winnicy, która daje takie dobre wino".

„Zapisuję Ludwice, siostrzenicy mojej, mój las, dający co trzy lata poważny wyrąb".

Notariusz odczytywał w ten sposób testament kolejno, aż do dziesiątego zapisu włącznie. Poczem dostał silnego napadu kaszlu.

Zebrani z drwiącym uśmiechem spojrzeli na Cypriana, który uchodził za faworyta wuja, a nie został dotychczas wymieniony. Kaszel notariusza dowodził naturalnie, że testament skończony! Co zresztą zostawało dla Cypriana? Wszystko było rozdane. Przestawszy jednak kaszleć, notariusz czytał jeszcze:

„Dziesiąty i ostatni zapis. Daruję siostrzeńcowi memu, Cyprianowi, moje skrzypce".

Skrzypce wuja Cezara! Wszyscy z trudem wstrzymali się od śmiechu. Pamiętali wuja, rzępolącego niegdyś niewprawną ręką na tym instrumencie, który był własnością jakiegoś dziadka melomana.

Jaką wartość mogły przedstawiać takie stare skrzypce...?

To też, kiedy wręczone je Cyprianowi, o mały włos nie roztrzaskał ich ze złości.

— Patrz — wołał wściekłym głosem do żony — nie mają strun, ani włosienia u smyczka! Wuj, któremu najwięcej ze wszystkich okazywałem serca, zadrwił sobie ze mnie. Te skrzypce dobre na podpał tylko! Takie suche drzewo, będzie się świetnie palić!

Mówiąc to, zamierzał już rzucić nimi o ścianę, kiedy na ulicy pod ich oknami rozległ się śpiew żebraka, przygrywającego sobie na jakiejś lichej mandolinie.

— Oddaj lepiej temu ubogiemu twoje skrzypce — powiedziała mu żona. — Jeżeli potrafi grać na nich, będzie uszczęśliwiony. Żebrak nie potrzebuje dobrego instrumentu.

Żebrak obejrzał skrzypce ze wszystkich stron i podziękował bez wielkiego uniesienia. Wolałby z pewnością jałmużnę.

W jakiś czas potem, kiedy Cyprian nie myślał już o spadku, który wystawił go na pośmiewisko kuzynów, otrzymał list następującej treści:

„Szanowny panie! Dowiedziawszy się z dzienników o śmierci p. Cezara Bodou, przypomniałem sobie, iż ojciec mój za mego dzieciństwa opowiadał mi, że jeden z jego stryjecznych dziadków zrujnowany, zmuszony był odstąpić niejakiemu M. Bodou za minimalną sumę skrzypce wysokiej wartości, Stradivariusa dziedziczonego w jego rodzinie. Będąc wielkim

historię napadu. Ale i teraz baron się przekonuje: w śmierci nawet jest duchowy kochanek jego żony silniejszym od niego. Czym jest bowiem śmierć fizyczna, gdy dusza ukochanego w nas żyje? Zabijając kochanka - człowieka, nie mógł jednak baron zabić... miłości. Z za grobu jeszcze ma nad baronem triumfować ukochany jego żony. Baron mógł z łatwością uniknąć podejrzenia o morderstwo. Ale widząc nawet w śmierci zwycięstwo prawdziwej miłości oddaje się sam w ręce sprawiedliwości, pełen potrzeby ekspiacji i kajania się...

Świta. Właśnie nadchodzi dzień zaduszek, w których wypłakuje się ból na grobach ukochanych. I w ten świt powstaje z udrętwienia lekarz, będąc kulą raniony, lecz nie śmiertelnie. O świcie nowego dnia pójdą kochankowie drogą swego przeznaczenia, drogą wiecznej miłości...

Tylko Reinhardt i zespół znakomitych artystów mógł dać temu dziełu odpowiednie ramy. Na premierze zjawili się członkowie ówczesnego rządu Austrii z kanclerzem Schuschniggiem, który osobiście był z Werflem zaprzyjaźniony. Wraz z publicznością dziękował w sposób wprost ostentacyjny ostatni kanclerz Austrii poecie, którego dzieła spalono kiedyś w Berlinie. Była to ostatnia premiera wielkiego żydowskiego poety, przed najazdem hitlerowców. Dziś również i w Wiedniu palą jego dzieła.

Dr JÓZEF FINKELSTEIN.

Uśmiechnij się

W sklepie

— Proszę pana zmienić mi ten aparat radiowy na inny... Żona moja chciałaby więcej muzyki lekkiej a mniej gadania...

Niełatwe żądanie

Lekarz do chorego:

— Pan cierpi na czarną melancholię. Postaraj się pan wprowadzić do swego życia więcej humoru, werwy, życia...

Chory wzdycha:

— To niemożliwe, panie doktorze!

— Dlaczego?

— Bo jestem grabarzem.

Na jarmarku w Szkocji

— Uwaga, panowie i panie! Osoby powyżej 80 lat mają wstęp za darmo, o ile przyjdą w towarzystwie swych rodziców.

Poprawka małżeńska

Kowal, pan Jan Młot, wywiesił na kuźni kartkę z napiseem: „wórcę za 10 minut, jestem w gospodzie".

Po pewnym czasie znalazł się na tej kartce dopisek: „Wróci za jedną minutę" — kowalowa.

Mieszanina płci

Na placu tenisowym odzywa się starszy pan do swego sąsiada:

— Strach, jak te teraźniejsze młode dziewczęta wyglądają. Nie można wprost rozpoznać czy to chłopiec czy dziewczyna. Ot, naprzykład ta, co tam stoi... mężczyzna czy kobieta?

— Daruje pan, to moja córka!

— Najmocniej przepraszam. Nie przypuszczałem, że pan jesteś jej ojcem.

— Wcale nim nie jestem. — Jestem jej matką.

Teatry i Kina

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Czwartek, godz. 8 wiecz. „Gejsza"

ŻYDOWSKI TEATR LETNI
Czwartek, godz. 8.45 wieczór: „Tanct Idefech tanct"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Ludzie Wisły" (Wysocka, Benita, Pichelski, Zelwerowicz)
ADRIA: „Niewidzialne małżeństwo" i „Pan redaktor szaleje".
ATLANTIC: „Burgtheater" (Olga Czechowa, Willy Eichberger, Hans Moser) i „Kiedy jesteś zakochana" (Grace Moore, Gary Grant).
LOPP: „Panowie z towarzystwa" i „Jej obrońcy".
PROMIEN: „Tydzień przed ślubem" i „Głos serca".
STELLA: „Pieśniarz Wiednia" i „Zamaskowany jeździec".
SZTUKA: „Tajemnica samotnego domu".
UCIECHA: „Mr. Dodd szaleje" (Jan Blondell i Leslie Howard)
WANDA: „Saratoga" (Jean Harlow, Clark Gobel, Lionel Barrymoore).

miłośnikiem muzyki, pragnąłem zawsze odkupić te skrzypce, ale mimo tysiącznych poszukiwań, nie mogłem odnaleźć spadkobierców owego M. Bodou. Natknąwszy się przed kilku dniami w gazecie na krótką wzmiankę pośmiertną o M. Bodou, napisałem na wszelki wypadek do notariusza, mającego pieczę nad spadkiem. Dowiedziałem się od niego, że nieboszczyk panu zapisał skrzypce, które, przekonany jestem, iż należały do mego przodka. Zapytuję tedy niniejszym, czy nie mógłbym nabyć od pana Stradivariusa tego, w naszej rodzinie dziedzicznego? Gotówbym odkupić go za 100.000 franków i wdzięczność moja nie miałaby granic".

Cyprian oniemiał z przerażenia i rzecz prosta, wpadł na żonę:

— Co za pomysł miałaś, abym oddał ulicznemu śpiewakowi moje skrzypce! Zacny wuj, fortunę mi zostawił!

Żona oburzyła się.

— Bardzo proszę! Czyż nie chciałeś ich roztrzaskać o ścianę? W piecu nimi zapalić?

Kiedy Cyprian, w przystępie rozpaczy, chodził wielkimi krokami po pokoju, rwąc sobie włosy na głowie i ręce łamiąc, rozległ się nagle jękliwy głos śpiewaka pod oknami.

— To on! To on! — ryknął Cyprian, wpadając na ulicę.

Zdumiony jednak i znów zrozpaczony ujrzał że żebrał akompaniował sobie na mandolinie, jak przedtem.

— A wasze skrzypce? Nie gracie na skrzypcach, które wam dałem? — zapytał głosem, drżącym z niepokoju.

Żebrak zaczerwienił się po uszy i wyjąkał zmieszany:

— Prze...prze...praszam pana, ale wolę... moją mandolinę.

— Gdzież są moje skrzypce zatem?

— Oddałem je za kilka sous koledze, który jest także ulicznym śpiewakiem...

Cyprian rzucił się gniewnie:

— Oddaliście moje skrzypce za kilka sous koledze? Oszaleliście chyba! — Gdzie jest ten kolega?

— Czy ja wiem? Nocuje gdzieś pod gołym niebem teraz.

— Trzeba, abyście go znaleźli i powiedzieli mu, że czeka go ładna nagroda za odniesienie skrzypiec.

Żebrak podskoczył:

— Pan chce jemu dać nagrodę?

— Temu oczywiście, kto mi odniesie skrzypce.

— Zgoda. Odniosę je panu za godzinę.

Widząc, jak żebrak wziął nogi za pas, Cyprian roześmiał się na całe gardło, mówiąc:

— Gałgan! Teraz wie, gdzie szukać swego kolegę!

I wszyscy byli szczęśliwi: Żebrak, dostawszy tysiąc franków, tańczył na ulicy z radości, nie mogąc zrozumieć, skąd mu taka gratka spadła z nieba. Cyprian otrzymał obiecane 100.000 franków, a nowy właściciel Stradivariusa osiągnął wreszcze marzenie całego swego życia.

Przepraszam, nie wszyscy byli szczęśliwi: spadkobiercy, dziewięcioro kuzynów i kuzynek Cypriana, którzy tak z niego drwili, spuścili teraz nosy na kwintę.

Radio na dziś

Czwartek, 11 sierpnia.

Kraków; 14 Muzyka z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 „Moje wakacje" powieść Starego Doktora dla dzieci; 15.30 „Noc w piaskach Libii" — felieton Juliusza Wachtla; 15.45 Z Warszawy: wiadomości gospodarcze; 16 Koncert solistów. Wyk.: Irena Bardy (sopr.), Stefan Rachoń (skrz.), przy fort. Jadwiga Szamotulska; 16.40 Odbiornik w samachodzie; 16.45 „Sztuka odpoczywania" — pogadankę wygł. Wanda Ivanka-Prażmowska; 17 „Skrzynka techniczna"; w opr. Leonarda Czupryka; 17.10 „Polskie pieśni". Wyk.: Józefa Bem (sopr.), Konstanty Kniaginin (baryton), Alojzy Kluczniak (akomp.); 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „Królewska choroba" pogad. wygł. dr. Tadeusz Pawlikowski; 18.10 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Maski" słuchowisko T. Czinnera; 18.50 Recital węgierskiej śpiewaczki Ireny Eyssen, akomp. Jadwiga Szamotulska; 19.15 Pogadanka aktualna; 19.25 „Od shimmy do carioki" koncert rozrywkowy w opr. Bożeny Czyżykowskiej. Wyk.: ork. salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego, Celina Kreyczi (sopr.), Jerzy Geržabek (piosenki charakter. i humor), Kajetan Kopczyński (piosenki sent.), w przerwie: „Ostatnia niedziela" skecz Stan. Sojeckiego; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 „Zagadnienia": „Kolonizacja zamorska Europy w czasach nowożytnych" wygł. dr. Józef Feldman, prof. U. J. (odczyt); 21.10 „Roześmiane auto" lekka audycja muzyczno-słowna w opr. i wykonaniu Adolfa Fleschera; 21.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka z płyt; 22.50 Z Warszawy: przegląd prasy; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty, następnie program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI: Koncert utworów Szuberta w wykonaniu zespołu studia; 19.30 Pogadanka językowa J. Lawniego; 19.45 Recital wiolonczelowy Joachima Stuczewskiego i Reginy Schein; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 Program angielski: Sygnał czasu, wiadomości bieżące; 20.30 Słuchowisko; 21.30 Koniec programu.

*

18 RADIO PARIS: Teatr wyobraźni; SOFIA: 18 Muzyka wojskowa; HILVERSUM II.: 18 Muzyka lekka; DROITWICH: 18.25 Utwory fortepianowe Mendelssohna.

19 DROITWICH: „Do usług Madame" — słuchowisko muzyczne Ansella; BUDAPESZT: 19 Koncert orkiestrowy; HILVERSUM I.: 19 „Wesele Figara" — opera Mozarta; RYGA: 19.05 Koncert symfoniczny; SOFIA: 19.15 Muzyka popularna; 19.45 Recital fortepianowy W. Burkatha; LAHTI: 18.20 Soliści; 19.40 Muzyka rozrywkowa.

20 LONDYN REG.: Muzyka taneczna; 20.30 Music-Hall; LILLE: 20 Czwartkowy wieczór rozrywkowy; WIEŻA EIFFLA: 20 Recital fortepianowy; 20.15 „Aida" — opera Verdiego; KOPENHAGA: 20 Utwory Mendelssohna; MONTE CENERI: 20 „Magiczny trójkąt" — komedia de Stefaniego; PRAGA II.: 20 „Rose-Marie" — operetka Frimla; POSTE PARISIEN: 20.15 Music-Hall; BUDAPESZT: 20.15 Tr. z Operetki; PARIS PTT. 20.30 Teatr wyobraźni: „Serce" — komedia Duvernois; SZTOKHOLM: 20.35 Program rozrywkowy; DROITWICH: 20.45 Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert z udziałem skrzypaczki Eriki Morini; MEDIOLAN: 21 „Tannhäuser" — opera Wagnera; POSTE PARISIEN: 21 Audycja z cyklu: „Światowe sławy"; RZYM: 21 Koncert symfoniczny, dyr. Ferrero; HILVERSUM I.: 21.10 Koncert z domu kuracyjnego w Scheveningen; SOTTENS: 21.10 Komedia; 21.30 Melodie Jana Straussa; KOPENHAGA: 21.30 Skandynawska muzyka romantyczna.

22 FLORENCJA: Muzyka taneczna; LONDYN REG.: 22 Dawne ballady — koncert tria Csampoli; OSLO: 22.15 Trio fortep. C-dur Sindiga; POSTE PARISIEN: 22.15 Tr. z Bagateli. SZTOKHOLM: 22.15 „Aida" — opera Verdiego, akt. IV. KOPENHAGA: 22.20 Koncert orkiestrowy; — DROITWICH 22.25 „Apolo i Dafne" — kantata dramatyczna Haendla.

23 KOPENHAGA: Muzyka taneczna; HILVERSUM I.: 23 Muzyka taneczna; BUDAPESZT: 23.25 Muzyka cygańska.

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Poczytalność umysłowa dyrektora banku atutem obrony w procesie chrzanowskim

Sensacyjny wniosek w ostatniej fazie procesu

W krakowskim Sądzie Apelacyjnym rozpoczęła się ostatnia faza głośnego procesu, o sprzeniewierzenie 750.000 zł. w Towarzystwie Zaliczkowym w Chrzanowie. Jak wiadomo, sąd oddalił wszystkie wnioski obrony i na dzisiejszej rozprawie mają się rozpocząć końcowe wywody.

Tymczasem w ostatniej fazie procesu nastąpił sensacyjny zwrot. Na wstępie dzisiejszej rozprawy zabrał głos adw. dr Liebeskind, który zawnioskował dopuszczenie jako dowodów szeregu dokumentów, mających wykazać, że majątek głównego oskarżonego dyr. Grzelewskiego, jak realność w Chrzanowie i inne,

powstał z uczciwych dochodów.

Z kolei zabiera głos adw. dr Woźniakowski, który wnosi o zbadanie osk. Grzelewskiego przez lekarza więziennego. Jak wiadomo, że osk. Grzelewski nie jest obecny na rozprawie apelacyjnej, gdyż przedłożył świadectwo lekarskie, stwierdzające, u niego

zaawansowaną sklerozę i zły stan zdrowia.

Obrońca wskazuje na to, że dyr. Grzelewski liczy obecnie 69 lat. Naskutek zaawansowanej sklerozy i pobytu w więzieniu, stan jego zdrowia uległ znacznemu pogorszeniu. Nie ulega wątpliwości, że to wszystko ma poważny wpływ na psychikę oskarżonego i jego

poczytalność umysłową.

Wobec tego obrońca wnosi o zbadanie Grzelewskiego przez lekarza więziennego i przedstawienie wyniku tego badania sądowi.

Wnioskowi temu sprzeciwia się

prokurator dr Ojrzanowski.

Oskarżyciel publiczny stwierdza, że jeśli chodzi o choroby umysłowe, to ustawa mówi wyraźnie o konieczności badania przez dwóch lekarzy-biegłych, psychjatrów. Jeśli zaś chodzi o to, że

Grzelewski nie jest całkiem zdrowy,

to na tę okoliczność jest już w aktach świadectwo lekarskie. Grzelewski był słuchany w śledztwie i udzielał szczegółowych wyjaśnień, które nie mogły budzić żadnych wątpliwości, co do jego stanu umysłowego. Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zeznawał Grzelewski w ciągu trzech dni i wówczas nie stwierdzono u niego żadnych objawów choroby umysłowej. W tych warunkach nikt

nie kwestionował jego stanu umysłowego.

Od tego czasu nic się nie zmieniło. Ani zachowanie się Grzelewskiego w czasie gdy był dyrektorem Towarzystwa Zaliczkowego, ani zachowanie się jego na rozprawie w I-szej instancji, ani wreszcie jego zachowanie się obecne w więzieniu nie wskazują na konieczność

badania jego stanu umysłowego,

gdyż Grzelewski jest zupełnie zdrowy.

Możliwe jest, że występują u niego objawy sklerozy, ale są to objawy choroby, występującej często u osób starszych wiekiem. Nie ma to jednak żadnego związku ze sprawą.

Prokurator sprzeciwia się również dopuszczenie dokumentów, mających wykazać, w jaki sposób powstał majątek Grzelewskiego. Dokumenty te zostały dostarczone przez oskarżonego i

nie mogą dlatego przedstawiać objektywnej wartości.

W replice obrońca dr Woźniakowski stwierdza, że wystąpienie jego nie miało na celu zrobienie z Grzelewskiego umysłowo chorego Obrona nigdy nie twierdziła i nie twierdzi, jakoby

Grzelewski był umysłowo chory.

Obrona występuje jedynie z twierdzeniem, że Grzelewski nie ma pełni władzy umysłowej w zrozumieniu art. 18 ustawy. Nie prosił Grzelewski swych obrońców, aby stawiali wnioski, kwestionującej jego stan umysłowy.

Wniosek obrony powstał w wyniku rozmowy, jaką obrońcy przeprowadzili w poniedziałek w więzieniu z osk. Grzelewskim. Stwierdzili wówczas, że występują u niego pewne objawy, wykazujące na

osłabienie poczytalności,

w zrozumieniu art. 18. I dlatego domagali się obrońcy zbadania oskarżonego przez lekarza, a badanie to dostarczyło dowodów, że Grzelewski jest chory, że cierpi na sklerozę daleko zaawansowaną i na leukemię.

Aby wykazać, jak dalece objekcje obrony są uzasadnione, obrońca godzi się na

przesłuchanie Grzelewskiego

przez sąd, który będzie miał możność z obserwowania oskarżonego wyciągnąć wnioski co do stanu jego poczytalności.

Po przemówieniach stron sąd udał się na naradę, na której zapadnie decyzja co do sensacyjnego wniosku obrony.

Jak będzie obchodzony 15 sierpnia w Krakowie

Starostwo grodzkie w Krakowie rozwiązało zagadnienie programów wszystkich 4-ch obchodów rocznicy zwycięstwa nad Wisłą, przygotowanych na dzień 15 bm.

Program głównych uroczystości urządzonych przez wojska garnizonu krakowskiego w rynku, podaliśmy już przed kilku dniami.

Stronnictwo Ludowe rozpocznie swój obchód nabożeństwem w kościele św. Floriana, poczym złoży hołd u płyty Nieznanego Żołnierza. W końcu odbędzie się zgromadzenie na Placu Jabłonowskich a nie na Rynku Głównym, jak początkowo przewidywano.

Drugi z kolei hołd u płyty Nieznanego Żołnierza złoży Stronnictwo Pracy, które po nabożeństwie w kościele OO. Reformatów odbędzie zgromadzenie w lokalu zamkniętym i następnie uda się do płyty.

Stronnictwo Narodowe, które rozpocznie swój obchód nabożeństwem w kościele OO. Bernardynów przybędzie do płyty Nieznanego Żołnierza w trzeciej kolejności.

Trasa pochodów wszystkich trzech stronnictw politycznych została tak ułożona, aby nigdzie nie doszło do zakłócenia spokoju publicznego.

Wycieczka francuska w Krakowie

Onegdaj wieczorem przybyła do Krakowa na trzydniowy pobyt wycieczka francuska, składająca się z 17 osób ze sfer naukowych, artystycznych i przemysłowych. Goście, którzy przybyli własnym autobusem, zatrzymali się w Hotelu Francuskim.

Zakończony strajk

Po czterech dniach trwania został zlikwidowany strajk okupacyjny w zakładzie fryzjerskim Lola Strahl przy ul. Miodowej 24.

Pracownicy uzyskali podwyżkę płac, urlopy i unormowany dzień pracy.

7 miesięcy więzienia za pobicie endeka

Przed Sądem Okręgowym Karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Stefanowi Kasperkowi, członkowi organizacji młodzieży P. P. S., oskarżonemu o pobicie członka Stronnictwa Narodowego w obronie własnej. Zapadł wyrok, skazujący Kasperka na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia. Oskarżony zapowiedział apelację.

Zdradził ich rysopis

Na powracającego z targu w Krakowie rolnika Michała Dobrzańskiego napadli w Jaworniku (powiat myślenicki) dwaj osobnicy, którzy sterroryzowali go i przeszukali kieszenie, jednak niczego nie znaleźli.

Na podstawie rysopisu policja aresztowała napastników. Byli to: Czesław Dyrda i Czesław Pitola, którzy zostali osadzeni w więzieniu.

—oo—

Prasa norweska o stosunkach sportowych z Polską

Dziennik norweski „Tidens Tegen" zamieszcza artykuł redakcyjny o stosunkach sportowych pomiędzy Polską i Norwegią. Stosunki sportowe polsko—norweskie, pisze dziennik, zasługują na specjalną uwagę, nietylko dlatego, że pod względem czysto sportowym mają swoje uzasadnienie, ale również dlatego, że są one naturalną konsekwencją rozwoju ogólnych stosunków i kontaktów pomiędzy Polską i Norwegią we wszystkich dziedzinach.

Poza lekkoatletami kontakt sportowy z Polską nawiązali już bokserzy, pozatym o współpracę ubiegają się również i piłkarze.

Trzeba podkreślić, kończy dziennik, że również i w Polsce zaznaczyło się ostatnio większe zainteresowanie sportem norweskim i chęć nawiązania ściślejszych stosunków sportowych. Zbliżenie pomiędzy sportowcami Polski i Norwegii niewątpliwie przyniesie korzyść obu narodom.

W drodze powrotnej Hungaria rozegra mecz z Ruchem

W drodze powrotnej ze swego tournee po krajach bałtyckich, Węgierska Hungaria zatrzyma się na Śląsku, gdzie rozegra w dniu 14 bm. mecz z Ruchem w Wielkich Hajdukach.

Kispesti gra w piątek z Polonią

W piątek, dnia 12 bm. budapeszteńska drużyna piłkarska Kispesti rozegra mecz w Warszawie ze stołeczną Polonią. Mecz odbędzie się na boisku Polonii o godz. 17 m. 15.

Warszawa, 11. 8. (Sin.) Izby Lekarskie wystąpiły do ministerstwa opieki społecznej z projektem wprowadzenia dodatkowej praktyki dla lekarzy specjalistów a mianowicie: 4-letniej praktyki dla neurologów, ortopedów, chirurgów i okulistów, oraz 2-letniej praktyki dla wenerologów i bakteriologów.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WIELKA PRÓBA TENISISTÓW

Przed meczem Polska-Jugosławia

Skąpy w wielkie wydarzenia nasz sezon tenisowy przeżywać będzie w piątek, sobotę i niedzielę punkt kulminacyjny: mecz Polska — Jugosławia o puchar Europy środkowej będzie ewenementem na miarę europejską. Chodzić będzie przecież o czołowe miejsce w turnieju, w którym biorą udział Czechosłowacja, Jugosławia, Włochy, Węgry — przy obecnym układzie sił największe mocarstwa tenisowe Europy.

Nasza pozycja w pucharze jest doskonała. Polska nie straciła dotąd ani jednego punktu, Czechosłowacja ma jeden punkt stracony Jugosławia dwa. Polskę czeka poza meczem z Jugosławią mecz z Czechosłowacją. Otóż Czesi, którzy w roku ub. turniej trochę lekceważyli, w r. b. po niepowodzeniach w Davis Cup przykładają do Mitropacup znaczną wagę. Skład Menzel, Hecht, Drobny, Cejnar w którym ewentualnie wystąpią na meczu z Polską w Żlinie będzie dla nas przeszkodą nie do przezwyciężenia — stracimy dwa punkty.

Mecz z Jugosławią w Warszawie będzie więc walką o drugie miejsce w pucharze. Jeśli wygramy — zdobędziemy je na pewno, jeśli przegramy spadniemy na pewno na trzecie.

Jeśli zremisujemy — o mistrzostwach decydować będzie stosunek setów.

A ponieważ remis jest wynikiem najbardziej prawdopodobnym walka będzie niesłychanie zażarta. Nie będzie można rozkładać sił, oddawać taktycznie sety, trzeba będzie dążyć do zwycięstwa najkrótszego.

Jugosławianie przyjeżdżają bez swego najlepszego gracza Punceca. Nie żałujemy, że go nie zobaczymy, choć jest on w tej chwili najlepszym graczem Europy (przegrał tylko z Menzlem, którego też pokonał). Jugosławia z Puncecem wygrałaby na pewno, bez niego może nawet przegrać.

Skład Jugosławian jest jednak i tak bardzo groźny: Pallada, Kukulievic, Mitic, Radovanovic — to potęga. Gdybyśmy patrzyli na mecz z punktu widzenia renomy graczy i ich wyników międzynarodowych musiałby nas ogarnąć pesymizm. Ale z Jugosławianami zawsze umieliśmy grać.

Układ par nie jest jeszcze pewny. Kapitan związkowy PZLT p. Olchowicz będzie dążył do tego, aby Tłoczyński grał z Palladą, Baworowski z Miticem, Hebda z Kukulievicem, Spychała z Radovanovicem. W dublu para Baworowski - Tłoczyński spotka się ze słabszą parą jugosłowiańską Pallada - Radovanovic, a para Spychała - Hebda z reprezentacyjną parą Jugosławii Kukulievic - Mitic.

Pierwszego dnia odbędą się prawdopodobnie mecze Baworowski - Mitic i Hebda - Pallada; drugiego dnia duble, trzeciego dnia mecze Tłoczyński - Pallada i Spychała - Radovanovic.

PRZED NAJWIĘKSZĄ ATRAKCJĄ PŁYWACKĄ W BIELSKU

Skład reprezentacji węgierskiej.

Bielsko 11. 8. (R) Jeszcze żadne zawody pływackie nie wywołały tak olbrzymiego zainteresowania, jak impreza międzynarodowa, która odbędzie się w dniach 14 i 15 br. na miejskim stadionie pływackim w Bielsku. Drużyna węgierstka przyjeżdża do Bielska w sobotę w godzinach popołudniowych wprost z mistrzostw Europy z Londynu w swym reprezentacyjnym składzie, w jakim odniosła zwycięstwa nad Holandią i Austrią.

Jeden z najszybszych pływaków świata, zwycięzca olimpijski dr. Csik, który w Londynie wszedł do finału, jednak z powodu choroby nie stanął do ostatecznej rozgrywki o tytuł mistrza Europy, przyjedzie mimo to do Bielska i jest możliwość, że weźmie udział w zawodach. Natomiast z całą pewnością startować będą Körössi, który na mistrzostwach Europy zdobył 3 miejsce na 100 m. dowolnym i wstawiony został do sztafety Europy na 4×100 przeciw Ameryce, dalej świetny pływak stylem dow. Weghazy. W konkurencjach stylem klas. popłyną Lengyel i Boszgoly, którzy na 100 m. uzyskują czas około 1.13 min. Na wznak startować będą Lengeyl i dwukrotny mistrz Europy Hazay, który uzyskuje na tym dystansie 1.13 min. W skokach wieżowych i z trampoliny ujrzymy takich specjalistów, jak 5-krotny mistrz Europy dr. Hildy i Hidwegi. Prócz tych znakomitych pływaków zgłosili swe przybycie znane asy, jak Groff i Kubinka.

Drużyna piłki wodnej, która rozegra w Bielsku dwa spotkania, z reprezentacją Śląska i Polski, wystąpi w następującym składzie: Redesz, Zazy, Homonani, Hazai, Takocz, Wodes i Rajki. Polacy natomiast grać będą w zestawieniu: Zakrzewski, Hallor, Karpiński, Jędrysik, Rother, Madej i Jankowski. Atrakcją spotkania będzie sztafeta waterpolowa 7×50 m., w której startować będzie wymieniona wyżej drużyna węgierska przeciw następującej drużynie polskiej: Szczepański. Hallor, Jankowski, Karliczek II, Jędrysik, Rother i Kulawik. W poszczególnych walkach Polacy nie są bez szans, a szczególnie Jędrysik na 400 m. i Heidrich na 100 m. klas. Do walki stanie, jak już donosiliśmy, cała elita naszego pływactwa, która przeciwstawi asom węgierskim swą ambicję by ze spotkania wyjść z honorem i uzyskać jak najlepsze czasy.

Również spotkania naszych pływaczek nie będą pozbawione emocji, a przede wszystkim trzeci w tym roku pojedynek Dawidowiczówna — Kratochwilówna na dystansach 100 i 200 m. Do walki obie zawodniczki pilnie się przygotowują. Ciekawie zapowiada się również spotkanie Banaszewskiej z Fonfarówną i Pastorówną. W stylu klas. zmierzą się ponownie rekordzistka Bollówna, Szumiłowska, Zeligerówna, Pioszczykówna i Kandlówna. Poza mistrzami Jędrysikiem, Kumantem i Heidrichem staną w Bielsku na starcie najlepsi pływacy ze Śląska: Priebe, Jarecki Swistuń i Goldman z Hakoahu, który po racjonalnym treningu chce sobie powetować nieobecność na mistrzostwach Polski. Pocieszającym objawem będzie start młodego narybku ze Śląska do lat 15 na dystansach 50 i 100 m. Trener PZP Stepp będzie miał możność wyłowić z tej młodzieży przyszłych mistrzów Polski.

Początek zawodów w oba dni o godz. 16. Publiczność będzie mogła korzystać z kąpieli do godz. 15, a i później będzie mogła zostać w kostiumach kąpielowych. W niedzielę po zawodach odbędzie się na terenie kąpieliska „Noc wenecka“, przy czym basen będzie bogato iluminowany różnokolorowymi światłami i reflektorami, a do tańca przygrywać będą dwie orkiestry. Bilety po zniżonych cenach do nabycia w przedsprzedaży w firmach Gajduszek i Goldmann, Bielsko, 3 Maja.

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI ODWOŁANE

Zarząd Polskiego Związku Lawn Tenisowego w porozumieniu z Lwowskim Klubem Tenisowym zdecydował się odwołać projektowane na 16 — 21 bm. międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Polski wobec zbyt słabej obsady zagranicznej. Zaproszono wprawdzie wszystkich czołowych tenisistów europejskich, ale okazało się później, że z mężczyzn przyjechać może tylko druga klasa tenisistów Niemiec, Rumunii, Francji, Jugosławii i Węgier. Czołowi tenisiści tych państw mają zakontraktowane inne turnieje. Do gry pań zgłosiło się wprawdzie kilka doskonałych zawodniczek, ale wobec wyjazdu Jędrzejowskiej do Ameryki nie miałyby one w Polsce żadnej konkurencji.

Organizatorzy zamiast urządzać mistrzostwa w obsadzie mało ciekawej postanowili je odwołać, a w roku przyszłym urządzić je wraz z mistrzostwami Europy środkowej w konkurencji możliwie najsilniejszej.

Zamiast mistrzostw Lwów zobaczy w dn. 19 — 21 bm. trójmecz tenisowy Lwów (Hebda, Spychała) — Warszawa (Baworowski, Tłoczyński) — Zagrzeb (Pallada, Mitic), a we wrześniu turniej międzynarodowy (w ramach Targów Wschodnich).

Mecz piłki wodnej „Dąb“ — „Cracovia“

W dniu 12 sierpnia br. t. j. w piątek o godz. 17.30 odbędzie się w pływalni w Łobzowie mecz w piłkę wodną.

Mecz zapowiada się ciekawie, gdyż jest to jedna z najładniejszych rozgrywek sezonu a zarazem pierwszy mecz w piłkę wodną, jaki oglądać będzie Kraków.

Tak gościom jak i gospodarzom zależy bardzo na wygranej, gdyż obie drużyny pragną wejść w szeregi Ligi, to też dadzą ze siebie wszystko, aby przechylić szalę zwycięstwa na swoją starone.

K. S. „Dąb“ po solidnym treningu, walczyć będzie w najsilniejszym składzie z reprezentacyjnemi graczamiśląskimi, zaś K. S. „Cracovia“ po odmłodzeniu swej drużyny i solidnym przygotowaniu wzmocniona została reprezentacyjnym graczem dawnego mistrza Polski E.K.E.-su Scholzem, który poprowadzi gospodarzy do wzycięstwa.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.